

Dziurawa tarcza antykorupcyjna w Służbie Celnej?

26 marca 2015

Związek zawodowy pracowników Służby Celnej Celnicy.pl alarmuje: celnicy, którzy przekazują informacje o nieprawidłowościach, z jakimi spotykają się w pracy, są szykanowani. Ministerstwo Finansów zapewnia, że chroni sygnalistów i jak może zachęca do zgłaszania wszelkich nadużyć, ale jednocześnie – ustami wiceszefa resortu odpowiadającego za Służbę Celną – podważa ich wiarygodność.

Przewodniczący związku Sławomir Siwy podkreśla, że Służba Celna odpowiada za blisko 1/3 wpływów do budżetu państwa oraz za bezpieczeństwo granic Unii Europejskiej. Ochrona tzw. sygnalistów, czyli zgłaszających nadużycia czy korupcję, powinna być więc priorytetem dla tej formacji. Tymczasem dla wielu celników nagrodą za uczciwość były represje ze strony przełożonych. Siwy opowiedział PAP o różnego rodzaju konsekwencjach służbowych wyciąganych wobec sygnalistów: przenosi się [ich np.] do miejscowości oddalonej o 100-150 km. (...) Inną formą szykan jest np. pomijanie w awansach, w nagrodach etc. Jeszcze inną formą represji jest wszczynanie i długotrwałe prowadzenie postępowań dyscyplinarnych. Sygnaliści są też narażeni na ostracyzm ze strony przełożonych albo są po prostu zwalniani ze służby. Niestety, jak dodaje, udowodnienie, że zwolnienie czy inna forma dyscyplinowania pracownika jest odwetem właśnie za informowanie o nieprawidłowościach, jest bardzo trudne: nikt w Polsce nie wstawi się za sygnalistą, ani państwo, ani prawo [go] nie chroni.

Taka sytuacja ma fatalne konsekwencje dla ogólnej kondycji służby i morale jej pracowników, co z kolei przekładać się

będzie na narastanie patologii i przyniesie negatywne konsekwencje dla budżetu państwa. Według Siwego, celnicy otrzymują „z góry” jasny sygnał, że lepiej się nie wychylać. W zmianie tego stanu rzeczy nie pomogły nowe procedury, związane z wprowadzeniem do Służby Celnej instytucji wybieranych przez załogi mężów zaufania: mobbing i dyskryminacja sygnalistów nie ustają.

Wiceminister finansów i szef Służby Celnej Jacek Kapica stanowczo odrzuca wysunięte przez związkowców zarzuty. – W roku 2013 uruchomiliśmy w Ministerstwie Finansów centralny telefon zgłoszeniowy dla każdego celnika. Każdy – niezależnie od drogi służbowej – może zgłosić zidentyfikowane przez siebie nieprawidłowości. Nie musi swego sygnału, spostrzeżenia zgłaszać bezpośrednio przełożonemu, bo to może właśnie tego przełożonego dotyczyć, bądź jednostki w której pracuje. Każdy taki sygnał jest przez nas wyjaśniany, a osoba zgłaszającego podlega ochronie – zapewnia w wywiadzie udzielonym PAP. Deklaruje jednocześnie, że w resorcie podejmowane są kolejne działania na rzecz poprawy sytuacji sygnalistów. Przykładowo, od 2014 r. w każdej jednostce organizacyjnej Służby Celnej powołuje się tzw. osobę pierwszego kontaktu, specjalizującą się w przeciwdziałaniu korupcji, wybraną w bezpośrednich, wolnych i tajnych wyborach.

Jednocześnie Kapica kwestionuje pobudki sygnalistów: Niestety w dużej części [przypadków] jest tak, że ktoś staje się sygnalistą, kiedy kłopoty jego dotyczą. Dostrzega problemy, jak jest w jakimś obszarze zainteresowania – naszym bądź innych służb. I wtedy – nie wcześniej – stara się być sygnalistą, żeby podnieść swoją wiarygodność. To nie znaczy, że nie ma racji w tym, co mówi, ale to nie znaczy, że to co mówi, będzie go usprawiedliwiało wobec innych służb bądź działań. Staramy się oddzielić zainteresowanie problemem, bez względu na to, kto zgłasza, ale jednocześnie nie możemy usprawiedliwiać nadużycia prawa tym, że ktoś staje się sygnalistą – przekonuje szef Służby Celnej.

Źródło: [Nowy Obywatel](#)